

Co naprawdę myślą o Europie muzułmańscy „uchodźcy”?

Burak Bekdil

Na położonej na Morzu Egejskim greckiej wyspie Lesbos, zamieszkałej przez 100 000 ludzi, jesienią 2015 roku pojawiły się dziesiątki tysięcy nielegalnych imigrantów. Przybywali każdego dnia tysiącami.

Pewnego wieczoru niebiesko-szare niebo zachmurzyło się zaraz po zachodzie słońca. Grube chmury pociemniały, a deszcz z hukiem lunął nad miastem. Kiedy biegłem po śliskiej drodze, by schronić się w barze przyjaciela, usłyszałem grupę pięciu biednych duszyczek mówiących po persku z tureckim akcentem i w pośpiechu szukających schronienia pod okapami budynku.

Kwadrans później znalazłem ich przed barem mojego przyjaciela, całkowicie przemoczonych. Wszedłem i zapytałem, czy mówią po angielsku; pokręcili głowami. Zapytałem ich po turecku, czy znają ten język. Z błyszczącymi oczami trzech z nich wesoło odparło: „Evet!” [„Tak” po turecku]. Powiedziałem im, że mogą wejść do baru. Zawahali się, ale grzecznie odmówili. Zapytałem, czy potrzebują żywności, wody lub papierosów.

Ten z najbardziej płynnym tureckim wystąpił na przód. Wyciągnął z kieszeni zwitek banknotów i powiedział: „Jeśli naprawdę chcesz pomóc, znajdź nam hotel, najlepszy jaki się da, mamy gotówkę...Pieniądze nie są problemem. Znajdź nam hotel, a zapłacimy ci prowizję”. Wyjaśnił, że wszystkie hotele na wyspie są pełne uchodźców i ciężko znaleźć pokój. Przeprosiłem i zniknąłem w barze.

Prawie dwa lata później, w piękny i chłodny letni wieczór w barze na tej samej wyspie spotkałem A.. Ten syryjski uchodźca często spędza wieczory w barach ze swoimi zachodnimi przyjaciółmi. Ci przyjaciele są przeważnie romantycznymi europejskimi pracownikami socjalnymi, którzy, jak kilkakrotnie miałem okazję zauważyć, noszą koszulki, torby i laptopy ozdobione flagą palestyńską. Są na wyspie, aby pomóc biednym uchodźcom muzułmańskim, którzy uciekają przed wojną w swoich krajach ojczystych.

„Powiem ci w tajemnicy, jak muzułmanin muzułmaninowi” – powiedział A. w dobrej angielszczyźnie po wychyleniu kilku kieliszków whisky. „Ci europejscy pracownicy socjalni to śmieszni ludzie. Ale są nie tylko śmieszni. Są też głupi. Nie wiem, dlaczego są zakochani w muzułmańskiej sprawie, za którą nie opowiadają się nawet wszyscy muzułmanie”.

W zeszłym roku trzech Afgańczyków zatrzymało się przed moim domem na tej samej wyspie i poprosiło o wodę pitną. Dałem im trzy butelki i zapytałem, czy potrzebują czegoś innego. Kawa? Przyjęli zaproszenie i usiedli na krzeselkach ogrodowych. Powiedzieli, że cieszą się, że ich gospodarzem na tej niewiernej wyspie nie jest niewierny, ale muzułmanin. Młody Afgańczyk ubrany jak raper z taniego klipu hip-hopowego na MTV, stwierdził: „Pewnego dnia my, dobrzy muzułmanie, zdobędziemy ziemię niewiernych”. Zapytałem, dlaczego więc bierze od niewiernych pieniądze na życie. – „To jest halal” (dozwolone – red.) – odparł. „Niewiernych łatwo oszukać.”

M., inny płynnie mówiący po angielsku „uchodźca” syryjski, dał mi długi wykład na temat wspaniałych rządów prezydenta Turcji Erdoğana. „Turcja jest najlepszym krajem na świecie!” – oznajmił. „Erdoğan jest liderem ummy” (wspólnoty muzułmańskiej – red.). Zapytałem, dlaczego

ryzykował życie, aby przedostać się nielegalnie z „najlepszego kraju na świecie” do „biednych, niewiernych krajów”. „Chcę iść do Europy, aby zwiększyć populację muzułmanów” – odparł. „Chcę założyć tam muzułmańską rodzinę, chcę mieć mnóstwo dzieci”. Przypomniałem mu, że Grecja też jest krajem europejskim. „Nie, wcale nie jest” – odpowiedział.

„Romantyczny” Zachód nie pyta, dlaczego właściwie miliony nienawidzących go muzułmanów zmierzają w jego kierunku

Prawie wszyscy nielegalni imigranci na tej i innych greckich wyspach chcą pojechać do Niemiec, bo słyszeli od znajomych i krewnych, że tam będą najlepiej zarabiać metodą na „ubogich” uchodźców. Stereotyp „biednych duszyczek uciekających przed wojną w ich rodzinnych krajach” z dnia na dzień staje się coraz mniej przekonujący. To prawda, że większość Syryjczyków uciekła do Turcji po rozpoczęciu wojny domowej w swoim kraju. Dlaczego jednak ryzykują życie, aby następnie wcisnąć się do 12-osobowych kauczukowych łodzi z 40-50 innymi osobami, w tym dziećmi i osobami starszymi? Z powodu wojny w Turcji?

Nie. Pomimo braku stabilizacji politycznej i niepewnej sytuacji, w Turcji nie ma wojny. Jest to kraj islamski, który muzułmanie chcą opuścić tak szybko, jak to tylko możliwe, by udać się do niemuzułmańskiej Europy.

Docierają do brzegów greckich wysp, które są tak piękne, że ludzie z całego świata latają tam na wakacje. Ale wyspy nie są dla nich dość dobre. Chcą jechać do Aten. Czemu? Czy uciekają z greckich wysp przed wojną? Nie, po prostu Ateny są początkiem drogi wyjścia na Bałkany.

Podobnie jest w przypadku Serbii, Węgier i Austrii. Tak jak Grecja, żaden z tych krajów nie będzie wystarczająco dobry dla uchodźców. Dlaczego nie? Ponieważ w Serbii lub na Węgrzech lub w Austrii jest wojna? Czy dlatego, że „mój kuzyn mówi mi, że Niemcy płacą najlepiej?”.

Przywódcy Turcji często grożą Europie, że „otworzą bramy” i zaleją Europę milionami uchodźców. Powinni się zastanowić, dlaczego wyznający islam uchodźcy są tak chętni, aby opuścić „nowe tureckie imperium”, gdy tylko mają szansę. Dlaczego mieliby zrezygnować z wygodnego życia w potężnym i spokojnym kraju muzułmańskim, a zamiast tego udać się do „niewiernych”, na Zachód?

Erdoğan wini Zachód za tę tragedię. Krytykował Zachód, że przyjął tylko 250 000 uchodźców syryjskich. W 2016 r. Turecki premier Ahmet Davutoglu oświadczył, że pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ (USA, Rosja, Wielka Brytania, Francja i Chiny) powinno ponieść tego konsekwencje, a nie muzułmańscy sąsiedzi Syrii.

Ironią jest to, że miliony muzułmanów ryzykują życie, żeby dostać się do serca cywilizacji, której historycznie przypisują winę za całe zło tego świata, także za cierpienia swoich krajów.

„Romantyczny” Zachód nie pyta, dlaczego właściwie miliony nienawidzących go muzułmanów zmierzają w jego kierunku.

A może stwierdzenie faktu, że w Grecji, Serbii, na Węgrzech i w Austrii nie ma przecież wojny, to już „islamofobia”?

Tłum. GB na podstawie

<http://www.meforum.org/>

Burak Bekdil

Wieloletni publicysta wychodzącej w języku angielskim gazety tureckiej „Hurriyet Daily News”,

ostatnio (2017) zwolniony za publikowanie artykułów na Zachodzie. Zagrożony aresztowaniem przeniósł się do Grecji.